

CISPA wzbudza sprzeciw tylko u 14-latków?

17 kwietnia 2013

Ustawa CISPA nie jest groźna, a krytykujące ją osoby to 14-latkowie, którzy niczego nie rozumieją – mówił współtwórca ustawy. Niestety miał pecha, bo nawet Biały Dom jest przeciwny CISPA i grozi wetem.

O ustawie CISPA „Dziennik Internautów” pisał wielokrotnie. Jest to proponowana w USA ustawa o cyberbezpieczeństwie, która ma m.in. ułatwić przekazywanie informacji o cyberzagrożeniach agencjom rządowym. Niestety oznacza to także łatwiejsze przekazywanie władzom danych o internautach.

CISPA pojawiła się rok temu, początkowo nie wzbudzała oporów i nawet miała poparcie wielu firm, w tym Facebooka, który najwyraźniej bardzo chce się podzielić swoimi informacjami z rządem. Potem CISPA zaczęła ludzi niepokoić i przepadła w senacie. Niestety już w lutym tego roku CISPA wróciła i znów wywołała duże zaniepokojenie.

Dyskusja o CISPA miała zawsze emocjonalny przebieg. Gdy trwały prace nad pierwszą wersją ustawy, w Senacie padały argumenty o tym, że w razie jej nieuchwalenia samoloty zaczną spadać i rozpoczną się ataki na infrastrukturę krytyczną (elektrownie, ujęcia wody itd.).

Te argumenty były nierozsądne z dwóch powodów. Po pierwsze, Stany Zjednoczone już mają przepisy w zakresie cyberbezpieczeństwa. Wiele osób wątpi w to, czy CISPA i inne ustawy w tym zakresie są w ogóle potrzebne. Są też poważne wątpiwości co do tego, czy należy więcej kompetencji w tym zakresie oddawać agencjom wojskowym, a do tego również dąży CISPA.

Poza tym prawo jako takie nie zapewnia bezpieczeństwa. Jeśli w

chwili obecnej możliwy jest cyberatak na system kontroli lotów (jak twierdzą niektórzy politycy), to żadne nowe przepisy temu atakowi nie zapobiegną.

Teraz, gdy przez Izbę Reprezentantów przechodzi druga wersja CISPA, bardzo ciekawy „argument” przedstawił jeden z tzw. sponsorów ustawy, Mike Rogers. Stwierdził on, że szefowie firm z Doliny Krzemowej popierają CISPA, natomiast przeciwnicy ustawy to jedynie 14-latkowie w swoich piwnicach.

To, o czym mówił Rogers, przypomina oceny, jakie niegdyś wypowiadano o przeciwnikach ACTA, że nie ma się czym przejmować, bo to tylko młodzi ludzie, którzy niczego nie rozumieją.

Tak naprawdę słowa Rogersa są bliskie kłamstwu. Część firm z rynku IT popiera CISPA, ale część nie. Przeciwnikami ustawy są tysiące organizacji, m.in. Reddit, Mozilla i Craigslist. Warto też zauważyć, że Microsoft złagodził swoje podejście i zamiast popierać CISPA mówi o potrzebie prowadzenia dialogu w tej sprawie.

Poza tym przeciwnikami CISPA są liczne organizacje pozarządowe, które nie są prowadzone przez 14-latków w piwnicach. Oczywiście 14-latkowie też mogą być przeciwni, ale czy to jest argument przeciwko wszelkiej krytyce?

Niestety Mike Rogers miał pecha, bo do przeciwników ustawy dołączył ktoś starszy i w dodatku znaczący. Prezydent Barack Obama może zawetować ustawę, mając na uwadze duży sprzeciw strony społecznej. Biały Dom wydał już oświadczenie, które wprost mówi o możliwości zawetowania ustawy w obecnie wypracowanym brzmieniu.

To nawet ciekawe, bo wcześniej Barack Obama deklarował potrzebę stworzenia dodatkowych przepisów w zakresie cyberbezpieczeństwa. Poza tym jeśli Stanom Zjednoczonym coś grozi i jeśli faktycznie są one uwikłane w cyberwojny, to właśnie Prezydent jest o tym najlepiej poinformowany.

Trzeba też mieć na uwadze, że USA są w szoku po atakach w Bostonie. Zazwyczaj tego typu wydarzenia ułatwiają zaostrowanie prawa służącego bezpieczeństwu, ale administracja Obamy nie chce tej sytuacji wykorzystywać dla CISPA. A może po prostu zrozumiano, że te najgorsze zagrożenia nie muszą pochodzić z internetu?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)